

HALINA WASILEWSKA-TRENKNER

Dodatkowe oszczędzanie na emeryturę – spojrzenie makroekonomiczne

W pierwszej kolejności chciałabym ustosunkować się do wypowiedzi profesora Szumlicza, z której wynika, że Polacy, mimo iż istnieją Pracownicze Programy Emerytalne i Indywidualne Konta Emerytalne, nie są skłonni korzystać z możliwości wieloletniego, dobrowolnego oszczędzania na swoje przyszłe emerytury. Nasuwa się zatem pytanie, czy będą skłonni korzystać z różnych form dobrowolnego oszczędzania w szerszym niż dotychczas zakresie? Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa, ale spróbuję spojrzeć na ten problem z makroekonomicznego punktu widzenia i odwołam się przede wszystkim do danych Głównego Urzędu Statystycznego. Każda próba rozważań w tym zakresie wymaga – moim zdaniem – ustalenia odpowiedzi na trzy pytania częściowe.

Pierwsze z nich dotyczy tego, jakie są perspektywy rozwoju gospodarki w najbliższych latach, a przede wszystkim: jak będzie się kształtować w nadchodzących latach tempo wzrostu wynagrodzeń, jaka będzie sytuacja na rynku pracy i jaka będzie inflacja? Chodzi o odpowiedź, jak wymienione elementy będą kształtowały się w okresie najbliższych dwóch lat. Dlaczego akurat dwóch lat? Po pierwsze – nie ma obecnie wiarygodnych prognoz długoterminowych z powodu skomplikowania globalnej sytuacji gospodarczej, a – po drugie – także dlatego, co podkreślają osoby postulujące o dodatkowe oszczędzanie na emeryturę, również profesor Szumlicz, że odpowiedni rozwój trzeciego filaru powinien nastąpić właśnie w tym czasie.

Drugie pytanie częściowe dotyczy tego: jak będą kształtować się dochody i wydatki gospodarstw domowych, czy gospodarstwa domowe będą dysponowały nadwyżkami dochodów, a więc dostatecznymi środkami, które zechcą przeznaczyć na wieloletnie oszczędzanie? Warto przy tym podkreślić, że zupełnie inaczej wygląda oszczędzanie krótkoterminowe, a inaczej – długoterminowe, czyli emerytalne.

W pytaniu trzecim chodzi o sytuację sektora finansów publicznych w najbliższych latach. Czy sektor ten będzie stać na odłożenie w czasie prognozowanych dochodów? Ostatnie wydarzenia wskazują, że sytuacja jest pod tym względem wyjątkowo złożona i ulega dramatycznej zmianie.

Powyższe pytania są równoznaczne z podziałem mojego wystąpienia na trzy części.

W części pierwszej, poświęconej omówieniu zmian w tempie wzrostu gospodarki, w okresie do 2012 roku, wykorzystuję projekcje produktu krajowego brutto (PKB)

i inflacji opracowane przez zespół ekspertów Instytutu Ekonomicznego w Narodowym Banku Polskim. Po pierwsze dlatego, że mam do prognoz opracowywanych w tym instytucie zaufanie i wielokrotnie wykorzystywałam je w swojej pracy. Po drugie dlatego, że jest to obecnie jedna z nielicznych prognoz obejmujących dłuższy horyzont czasu. Po trzecie dlatego, że są one dostatecznie szczegółowe. Należy jednak podkreślić, że obecna skala zaburzeń na rynkach finansowych jest tak znaczna, iż dane prognostyczne trzeba traktować z dużą ostrożnością, jako obarczone ryzykiem przewidywania przyszłości.

Prognoza Instytutu Ekonomicznego Narodowego Banku Polskiego przewiduje, że w latach 2010-2012 PKB w Polsce będzie wzrastać w tempie około 3,0 proc. rocznie. Już wiadomo, że ta prognoza będzie musiała jednak ulec korekcie, która pokaże nam obraz gospodarki w czarniejszych barwach. Według tej prognozy w tym samym czasie spożycie indywidualne miało rosnąć stopniowo do 2,0 proc. w 2012 roku. Płace brutto miały charakteryzować się rocznym wzrostem około 4,0 proc. w latach 2010-2011 i dopiero w 2012 roku tempo to miało przyspieszyć do 5,3 proc. Ważne dla naszych rozważań jest to, jak miała się zmieniać sytuacja na rynku pracy. Można przyjąć, że dopiero u progu 2012 roku gospodarka wytworzy dodatkowy popyt na siłę roboczą i dopiero wtedy liczba pracujących zacznie ponownie wzrastać. Ostatnia sprawa to prognoza zmian cen i inflacji. Przewidywania na 2009 rok mówiły o 1,6 proc., na 2011 rok przewiduje się 2,4 proc., na 2012 rok – 3,5 proc. To jest tzw. ogólny wskaźnik wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych, ale analitycy Narodowego Banku Polskiego rozróżniają trzy jego podgrupy. Grupa pierwsza to ceny żywności. Grupa druga to ceny energii, z tym że pojęcie energii obejmuje tutaj wszystkie jej elementy, aż po energię służącą uruchomieniu samochodu. Grupa trzecia to wskaźnik cen inflacji bazowej, czyli wskaźnik wzrostu cen pozostałych dóbr i usług. Należy zauważyć, że niski prognozowany wskaźnik wzrostu cen miał być spowodowany przede wszystkim przewidywanym spadkiem cen żywności w 2010 roku, w porównaniu z rokiem poprzednim, ale i to założenie będzie wymagało korekty i sytuacja będzie wyglądała gorzej niż we wcześniejszych projekcjach. Natomiast ceny energii oraz ceny pozostałych towarów i usług będą nadal wzrastać w tempie zbliżonym do odnotowanego w 2009 roku.

Fakt, że poszczególne składowe ogólnego wskaźnika zmieniają się z różną siłą jest ważnym elementem oceny przyszłej sytuacji gospodarstw domowych. W grupach mniej zamożnych, w których wydatki na żywność przeważają, można mówić o relatywnie łatwiejszej sytuacji, niż w gospodarstwach, gdzie wydatki na żywność już obecnie stanowią mniejszą pozycję w budżetach. Zmiany cen energii będą jednak dotkliwe dla wszystkich gospodarstw domowych i będą wymagać zwiększenia wydatków, zwłaszcza na ogrzewanie mieszkań, korzystanie z samochodu, itp. Dla porządku należy odnotować, że przewidywane tempo wzrostu płac brutto będzie wyższe od tempa wzrostu cen, co w skali całej gospodarki oznaczać będzie niewielki wzrost płacy realnej. Zatem, jeśli rzeczywisty przebieg procesów gospodarczych będzie zbliżony do przedstawianego w powyższej projekcji, nadchodzące lata przyniosą pewną poprawę sytuacji dochodowej gospodarstw domowych dopiero w 2012 roku.

Spójrzmy teraz na budżety gospodarstw domowych osób pracujących, zwłaszcza tych grup, do których ma być adresowana propozycja ulgi podatkowej związanej

z oszczędzaniem wieloletnim na emeryturę. Spróbujmy wykorzystać informacje, jakie przynosi projekcja do 2012 roku. Z przytoczonych danych wynika, że ograniczając możliwość odpisu na filar III tylko do dochodów z pracy oraz przyjmując, że maksymalna kwota oszczędzana ma wynieść 4800 zł, rozwiązanie to kierujemy do gospodarstw domowych bogatszych, choć podstawowym celem twórców projektu – o czym mówił profesor Szumlicz – jest wspomoczenie osób obecnie gorzej zarabiających, dla których stopa zastąpienia wynagrodzeń przez emerytury zmieni się najbardziej niekorzystnie. Gdyby przyjąć, że przeciętna rodzina ma wykorzystać całą stawkę odpisu, to oznaczałoby to, iż powinna oszczędzać prawie 42 proc. dochodu z pracy przypadającego na jedną osobę w gospodarstwie domowym. Nawet biorąc pod uwagę, że wśród członków gospodarstwa są osoby zawodowo bierne, niepełnoletnie dzieci, osoby otrzymujące emerytury, renty i świadczenia socjalne, taka skala oszczędności jest mało prawdopodobna. Ten wniosek potwierdza też analiza możliwości oszczędzania, w której za punkt wyjścia przyjęto wydatki gospodarstw pracowniczych, co przedstawiają dane przedstawione w poszczególnych tabelach. Są to oczywiście założenia upraszczające, ale wskazują na istotę problemu. Nadwyżki dochodów z pracy nad wydatkami w przeliczeniu na jedną osobę w gospodarstwie będą niewielkie. Jak zatem ta grupa będzie mogła pozyskać środki na zwiększenie swych oszczędności i budować kapitał na przyszłe emerytury?

Nie można wykluczyć, że na długofalowe plany oszczędnościowe wpływają postawy psychologiczne zainteresowanych. Ostatnie dwa lata dostarczają dostatecznie wiele przykładów zniechęcających do realizacji takich planów. Jednak nawet wówczas, gdyby nie było tych niekorzystnych doświadczeń ze stopami zwrotu z inwestycji w fundusze inwestycyjne na giełdzie, a nawet w tradycyjnych formach oszczędzania, jakimi są lokaty bankowe i zakup walut obcych na przysłowiową czarną godzinę, znakomita część gospodarstw domowych nie mogłaby oszczędzać, ponieważ bieżące potrzeby konsumpcyjne pochłaniają prawie w całości ich dochody.

Polskie gospodarstwa domowe są też silnie zróżnicowane pod względem osiągniętych dochodów. Z Diagnoz Społecznych, które przygotowuje profesor Czapiński i jego współpracownicy, wynika, że po przejściowym zmniejszeniu rozwarstwienia w zakresie dochodów osobistych, znowu zaczyna ono narastać. Pasuje to Polskę w grupie krajów o znacznym ich zróżnicowaniu.

Warto też zwrócić uwagę, że w badaniach ankietowych prowadzonych przez Centrum Badania Opinii Społecznej respondenci oceniając swoje dochody, określają je następująco:

- żyjemy bardzo biednie – nie starcza nawet na podstawowe potrzeby – 4,1 proc. badanych, w tym 1,3 proc. badanych pracujących;
- żyjemy skromnie – musimy na co dzień bardzo oszczędnie gospodarować – 27,8 proc. ogółu badanych i 18,2 proc. badanych osób pracujących;
- żyjemy średnio – starcza nam na co dzień, ale musimy oszczędzać na poważniejsze zakupy – 53,2 proc. ogółu oraz 60,0 proc. pracujących;
- żyjemy dobrze – starcza nam na wiele bez specjalnego oszczędzania – 13,8 proc. ogółu badanych i 19,0 proc. pracujących;
- żyjemy bardzo dobrze – możemy pozwolić sobie na pewien luksus – 1,1 proc. ogółu oraz 1,6 proc. respondentów pracujących.

W książce pod redakcją profesor Marii Jarosz: Polacy równi i równiejsi, w opracowaniu Kozarzewskiego, znajdujemy informacje o tym, jaki dochód uważają respondenci za pozwalający na to, aby żyć na poziomie dostatnym: 2263 zł na członka rodziny oraz średnim: 1473 zł. Gdy porównamy te wielkości z danymi dotyczącymi badań gospodarstw domowych GUS, to okaże się, że poziom pożądanym jest wyższy o prawie 50 proc. Średni poziom życia miałby zapewniać dochód w wysokości 1473 zł miesięcznie na członka rodziny, a tymczasem średni dochód w rodzinach pracowniczych wynosił w 2008 roku tylko 1049,84 zł. Zatem ponownie rodzi się pytanie o realne możliwości długofalowego oszczędzania. Z tych samych badań wynika, że oszczędności średnio posiada 34,8 proc. respondentów, jednak tylko połowa spośród posiadających oszczędności uważa, że starczy ich na dłużej niż 4 miesiące. Wśród osób pracujących ta grupa jest nieco liczniejsza, osiąga 51,9 proc. Dla pełnego obrazu dodajmy jeszcze, że zadłużonych jest około 45 proc. respondentów, a wśród pracujących ten udział sięga 52,1 proc.

Reasumując, dla większości gospodarstw domowych wygospodarowanie dodatkowych środków na długofalowy plan oszczędzania będzie bardzo trudne, a dla ekonomicznie słabszych rodzin, czyli dla tych grup, które szczególnie interesują autorów projektu, praktycznie niemożliwe.

W związku z powyższym wątpię, czy w okresie bardzo daleko sięgających ograniczeń w wydatkach sektora finansów publicznych celowe byłoby wprowadzanie ulgi, która wspomogłaby raczej ekonomicznie najsilniejsze gospodarstwa domowe, a nie tych, którym faktycznie zagraża ubóstwo ze względu na oczekiwany wskaźnik zastąpienia wynagrodzeń przez bardzo niskie kwoty świadczeń.

Z przykrością muszę powiedzieć, że z makroekonomicznego punktu widzenia, w średnim horyzoncie uruchomienie programu długofalowego oszczędzania nie wydaje się wskazane. Ten ciekawy i elegancki projekt jest mylnie adresowany. W realiach polskiej gospodarki większość gospodarstw domowych osób pracujących nie będzie mogła z niego skorzystać z czysto ekonomicznych powodów.

Jest to rozwiązanie kosztowne dla sektora finansów publicznych, który będzie miał bardzo duże wydatki w najbliższym okresie. Projekt ten wprowadza nowe komplikacje do rozliczania podatku dochodowego od osób fizycznych zarówno w relacji podatnik-urząd skarbowy, jak i pomiędzy jednostkami sektora finansów publicznych korzystającymi z wpływów z tego podatku. Wprowadzenie w życie ulgi dla oszczędzających na przyszłą emeryturę ograniczy dochody budżetu państwa. Koszty z tego wynikające będą znacznie większe, gdyż należy uwzględnić potrzebę uzupełnienia dochodów jednostek samorządu terytorialnego o prognozowane ubytki w podatku dochodowym od osób fizycznych. Trzeba też pamiętać, że ten koszt rozkładałby się regionalnie nierównomiernie. Wymagałoby to wprowadzenia kolejnego mechanizmu uwzględniającego zmiany we wpływach z podatku dochodowego od osób fizycznych przy rozdziale tych wpływów pomiędzy poszczególne jednostki samorządu terytorialnego. Opierając się na osobistym doświadczeniu muszę także stwierdzić, że proponowany system rozliczania projektowanej ulgi jest kolejnym utrudnieniem w pracy urzędów skarbowych i będzie wymagać dodatkowych nakładów na pracę tych urzędów, co kłóci się z przyjętą przez rząd zasadą podnoszenia efektywności całego systemu podatkowego.

Gromadzenie oszczędności poprzez rozbudowanie trzeciego filaru systemu emerytalnego jest bardzo ciekawy, jednak w polskich realiach nie jest możliwy. Oczywiście gromadzenie oszczędności wieloletnich mogłoby przynieść w przyszłości dodatkowe możliwości pokrycia potrzeb inwestycyjnych, czy też pokryć potrzeby pożyczkowe, ale na to trzeba czekać, a dzisiaj system ma inne priorytety.

Wobec tego można by było spytać, czy jest możliwe rozwiązanie dylematu emerytalnego, o którym mówił profesor Szumlicz. Sądzę, że tak, tylko nie może to być rozwiązanie czysto finansowe. Moim zdaniem, możliwe jest rozwiązanie poprzez podniesienie dochodów z pracy, przez zwiększenie liczby zatrudnionych. Żeby to uczynić należy wprowadzać dalsze zmiany strukturalne w gospodarce, w celu podwyższenia jej wydajności. To jest długa droga. Jednakże jest to droga lepsza niż łudzenie się, że wprowadzenie postulowanych zmian spowoduje gwałtowną rozbudowę trzeciego filaru. Ponadto z ewentualnych zmian – moim zdaniem – nie skorzystałyby osoby, którym zagraża bardzo niska emerytura, tylko osoby o średnich i wyższych dochodach.

Dodatkowe oszczędzanie na emeryturę – spojrzenie makroekonomiczne

Prezentacja

**Dr Halina Wasilewska-Trenkner
Akademia Leona Koźmińskiego**

Warszawa, 25 maja 2010 r.

III FILAR – SPOJRZENIE MAKROEKONOMICZNE

Czy Polacy będą skłonni skorzystać w większej niż dotychczas skali z możliwości wieloletniego, dobrowolnego oszczędzania na swoje przyszłe emerytury?

III FILAR – SPOJRZENIE MAKROEKONOMICZNE

Jakie są perspektywy rozwoju gospodarki w najbliższych latach, w tym przede wszystkim próba odpowiedzi, jak będzie kształtować się w nadchodzących latach tempo wzrostu wynagrodzeń oraz sytuacja na rynku pracy, jaka będzie inflacja?

Jak będą kształtować się dochody i wydatki gospodarstw domowych, czy będą one dysponowały nadwyżkami dochodów, które zechcą przeznaczyć na wieloletnie oszczędzanie?

Jaka będzie sytuacja sektora finansów publicznych w najbliższych latach, czy będzie stać ten sektor na odłożenie w czasie prognozowanych dochodów?

III FILAR – SPOJRZENIE MAKROEKONOMICZNE

1. Jakie są perspektywy rozwoju gospodarki w najbliższych latach, w tym przede wszystkim próba odpowiedzi, jak będzie kształtować się w nadchodzących latach tempo wzrostu wynagrodzeń oraz sytuacja na rynku pracy, jaka będzie inflacja?

III FILAR – SPOJRZENIE MAKROEKONOMICZNE

1. Jakie są perspektywy rozwoju gospodarki...

Prognoza Instytutu Ekonomicznego NBP przewiduje, że w latach 2010-2012:

- PKB w Polsce będzie wzrastać w tempie ok. 3,0 proc. rocznie,
- w tym samym czasie spożycie indywidualne będzie rosnąć w granicach 2,4 proc. w 2010 r. do 2,0 proc. w 2012 r.,
- Płace brutto będą charakteryzować się rocznym wzrostem ok. 4 proc. w latach 2010-2011 i dopiero w 2012 r. tempo to przyspieszy do 5,3 proc.

Analicyści NBP przewidują, że w latach 2010 i 2011 liczba pracujących będzie, choć coraz wolniej, maleć. Dopiero w 2012 r. gospodarka odnotuje nieznaczny (o 0,2 proc.) przyrost liczby pracujących.

III FILAR – SPOJRZENIE MAKROEKONOMICZNE

1. Jakie są perspektywy rozwoju gospodarki...

Tabl.1. Wskaźniki wzrostu cen w latach 2009-2012 (w %, rok do roku)

Wskaźnik	2009	2010	2011	2012
Wzrostu cen konsumenta CPI	3,5	1,6	2,4	3,5
Ceny żywności	4,1	1,3	0,7	3,4
Ceny energii	5,5	3,3	2,5	5,3
Wskaźnik cen inflacji bazowej *	2,7	2,7	3,0	3,2

*po wyłączeniu cen żywności i energii

Źródło: *Projekcja inflacji i PKB; Raport o inflacji, NBP, luty 2010 r., s. 65.*

III FILAR – SPOJRZENIE MAKROEKONOMICZNE

1. Jakie są perspektywy rozwoju gospodarki...

Przewidywane tempo wzrostu płac brutto będzie wyższe od tempa wzrostu cen, co w skali całej gospodarki oznaczać będzie niewielki wzrost płacy realnej, o ok. 2,3 proc. w 2010 r., poprzez 1,5 proc. w 2011 do 1,8 proc. w 2012 r.

Jeśli rzeczywisty przebieg procesów gospodarczych będzie zbliżony do przedstawianego w tej projekcji, nadchodzące lata przyniosą pewną poprawę sytuacji dochodowej gospodarstw domowych, jednak poprawa ta będzie wyraźniej odczuwalna dopiero w 2012 roku, gdy przestanie wzrastać stopa bezrobocia.

III FILAR – SPOJRZENIE MAKROEKONOMICZNE

2. Jak będą kształtować się dochody i wydatki gospodarstw domowych, czy będą one dysponowały nadwyżkami dochodów, które zechcą przeznaczyć na wieloletnie oszczędzanie?

III FILAR – SPOJRZENIE MAKROEKONOMICZNE

2. Jak będą kształtować się dochody i wydatki gospodarstw ...

Tabl.2. Dochody miesięczne na osobę w gospodarstwach domowych pracowników w latach 2008-2012 (w zł)

Dochód na 1 osobę	2008*	2009**	2010p	2011p	2012p
Rozporządzalny	1049,84	1090	1112	1153	1216
Z pracy najemnej	874,95	908	926	960	1013

Źródło: obliczenia własne: *dane GUS, **dane oszacowane, p prognoza

III FILAR – SPOJRZENIE MAKROEKONOMICZNE

2. Jak będą kształtować się dochody i wydatki gospodarstw...

Ograniczając możliwość odpisu na III filar tylko do dochodów z pracy i przyjmując, że maksymalna kwota oszczędzana ma wynieść 4800 zł, rozwiązanie to kierujemy do gospodarstw domowych bogatszych, choć podstawowym celem jest wspomnienie osób obecnie gorzej zarabiających.

Gdyby przyjęć, że przeciętna rodzina ma wykorzystać całą stawkę odpisu, to oznaczałoby to, iż powinna złożyć w funduszu inwestycyjnym prawie 42 proc. dochodu z pracy przypadającego na 1 osobę w gospodarstwie domowym (proporcja dla 2011 r.). Nawet biorąc pod uwagę, że wśród członków gospodarstwa są osoby zawodowo bierne taka skala oszczędności jest mało prawdopodobna.

III FILAR – SPOJRZENIE MAKROEKONOMICZNE

2. Jak będą kształtować się dochody i wydatki gospodarstw...

Tabl.3. Wydatki miesięczne na 1 osobę w pracowniczych gospodarstwach domowych w latach 2008-2012 (w zł)

Wydatki	2008 *	2009**	2010p	2011p	2012p
Ogółem	887,03	916,0	933,0	955,0	988,0
Żywność	216,03	225,0	222,0	224,0	231,0
Energia	84,02	89,0	91,0	94,0	99,0
Pozostałe towary i usługi	586,98	602,0	620,0	637,0	658,0

Źródło: obliczenia własne *dane GUS, **dane oszacowane, p prognoza.

III FILAR – SPOJRZENIE MAKROEKONOMICZNE

2. Jak będą kształtować się dochody i wydatki gospodarstw...

Jedynie w dwóch ostatnich latach (2011 i 2012) dochody z pracy, jakimi dysponować będą gospodarstwa domowe pracowników, umożliwią sfinansowanie wydatków opisanych w tabelicy 3. Nadwyżki dochodów z pracy nad wydatkami w przeliczeniu na 1 osobę w gospodarstwie będą jednak niewielkie i wyniosą 5 zł miesięcznie w 2011 r. oraz 25 zł w 2012 roku.

Znakomita część gospodarstw domowych nie oszczędza, ponieważ bieżące potrzeby konsumpcyjne pochłaniają prawie w całości bieżące dochody, a przypuszczalny odsetek gospodarstw mających majątkowe źródła dochodów jest bardzo mały.

III FILAR – SPOJRZENIE MAKROEKONOMICZNE

2. Jak będą kształtować się dochody i wydatki gospodarstw...

Polskie gospodarstwa domowe są silnie zróżnicowane pod względem osiągniętych dochodów. Współczynnik koncentracji dochodów w Polsce w 2009 r. oceniono (Diagnoza społeczna 2009 red. J. Czapiński, T. Panek) na prawie 5,0. Pasuje to Polsce w grupie krajów o znacznym zróżnicowaniu dochodów. W badaniach ankietowych prowadzonych przez CBOS respondenci oceniając swoje dochody określają je następująco:

- żyjemy bardzo biednie – nie starcza nawet na podstawowe potrzeby: 4,1 proc. ogółu badanych, w tym 1,3 proc. badanych pracujących,
- żyjemy skromnie – musimy na co dzień bardzo oszczędnie gospodarować: 27,8 proc. ogółu badanych, w tym 18,2 proc. badanych pracujących,
- żyjemy średnio – starcza nam na co dzień, ale musimy oszczędzać na poważniejsze zakupy: 53,2 proc. ogółu badanych, w tym 60,0 proc. pracujących,

III FILAR – SPOJRZENIE MAKROEKONOMICZNE

2. Jak będą kształtować się dochody i wydatki gospodarstw...

- żyjemy dobrze – starcza nam na wiele bez specjalnego oszczędzania: 13,8 proc. ogółu badanych, w tym 19,0 proc. pracujących,
- żyjemy bardzo dobrze – możemy pozwolić sobie na pewien luksus: 1,1 proc. ogółu badanych, w tym 1,6 proc. pracujących.

III FILAR – SPOJRZENIE MAKROEKONOMICZNE

2. Jak będą kształtować się dochody i wydatki gospodarstw...

W opracowaniu (P. Kozarzewski *Zasoby i strategie gospodarstw domowych u progu kryzysu w: Polacy równi i równiejsi*, red. M. Jarosz, Instytut Studiów Politycznych PAN) znajdujemy informacje o tym, jaki dochód uważają respondenci za pozwalający żyć na poziomie dostatnym (2263 zł na członka rodziny) oraz średnim (1473 zł na członka rodziny).

Z tych samych badań wynika, że oszczędności posiada 34,8 proc. respondentów, jednak tylko połowa spośród posiadających oszczędności uważa, że starczy ich na dłużej niż 4 miesiące. Wśród osób pracujących ta grupa jest nieco liczniejsza, osiąga 51,9 proc.

Dla pełnego obrazu dodajmy jeszcze, że zadłużonych jest ok. 45 proc. respondentów, a wśród pracujących udział ten sięga 52 proc.

Reasumując, w większości gospodarstw domowych wygospodarowanie dodatkowych środków na długofalowy plan oszczędzania będzie bardzo trudne, a dla ekonomicznie słabszych rodzin, praktycznie niemożliwe.

III FILAR – SPOJRZENIE MAKROEKONOMICZNE

3. Jaka będzie sytuacja sektora finansów publicznych w najbliższych latach, czy będzie stać ten sektor na odłożenie w czasie prognozowanych dochodów?

III FILAR – SPOJRZENIE MAKROEKONOMICZNE

3. Jaka będzie sytuacja sektora finansów publicznych...

Zgodzić się wypada z Instytutem Studiów Podatkowych, że koszt doraźny zwolnienia podatkowego dla budżetu państwa byłby niewielki.

Jednak w przypadku całego sektora finansów publicznych koszt ten byłby już znakomicie wyższy, bo trzeba uwzględnić potrzebę uzupełnienia dochodów jednostek samorządu terytorialnego o prognozowane ubytki w podatku dochodowym od osób fizycznych.

Trzeba też pamiętać, że koszt ten rozkładałby się regionalnie nierównomiernie.

System rozliczania projektowanej ulgi jest kolejnym utrudnieniem w pracy urzędów skarbowych i będzie wymagać dodatkowych nakładów.

Ponadto projekt zakłada, że kwota ulgi będzie się zwiększać w miarę upływu czasu ze względu na inflację.

Korzyści budżetu pojawią się na większą skalę dopiero po przejściu na emeryturę, wówczas, gdy emeryt zacznie płacić podatek dochodowy oraz podatki konsumpcyjne.

III FILAR – SPOJRZENIE MAKROEKONOMICZNE

Podsumowanie

Z makroekonomicznego punktu widzenia, w średnim horyzoncie, uruchomienie programu długofalowego oszczędzania wydaje się wskazane.

- Po pierwsze, ten ciekawy i elegancki projekt jest mylnie adresowany. W realiach polskiej gospodarki większość gospodarstw domowych osób pracujących nie będzie mogła z niego korzystać z czysto ekonomicznych powodów.
- Po drugie, ten projekt wprowadza nowe komplikacje do rozliczania podatku dochodowego od osób fizycznych, zarówno w relacji podatnik-urząd skarbowy jak i pomiędzy jednostkami sektora finansów publicznych korzystających z wpływów z tego podatku.

III FILAR – SPOJRZENIE MAKROEKONOMICZNE

Podsumowanie

- Po trzecie, jest to rozwiązanie kosztowne dla sektora finansów publicznych.
- Po czwarte, autorzy wskazują, i to słusznie, że gromadzone oszczędności mogłyby stanowić źródło pokrycia dla emitowanych wieloletnich obligacji Skarbu Państwa. Rodzi się więc pytanie, czy nie byłoby prostszym rozwiązaniem wprowadzenie przez Skarb Państwa specjalnych emisji obligacji skarbowych, które byłyby dostępne dla obywateli polskich na preferencyjnych warunkach, np. ze specjalnym dyskontem pod warunkiem, że nie byłyby przez np. 10 lat przedmiotem obrotu na rynku papierów wartościowych?